Nr. 260. Dnia 19 Listopada. ŚRODA. d. 7 (19) Listopada 1884 r.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Elżbiety Królowej Węg. Wd.
Jutro: Feliksa Walézyusza Wyzn.
Wschód słońca o godz. 7 m. 30. Zachód o godz. 4 m. 0.
Długość dnia godz. 8 m. 28. Ubyło dnia godz. 8 m. 12.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

NOWE DROGI ŻELAZNE.

I.

Obfitość sieci dróg żelaznych świadczy najlepiej o rozwoju ekonomicznym każdego kraju. Łatwość komunikacyi i transportu jest najważniejszą dźwignią dla przemysłu i handlu a w kraju naszym rolniczym łatwość ta ma szczególnie wielkie znaczenie.

Reforma przemysłu rolnego, która w czasach ostatnich tak zwycięzko weszła na porządek dzienny w całem dziennikarstwie, ma po swej stronie wielkie szanse powodzenia. Budzą się coraz to nowe projekty, a niechby z ogólnego ich chaosu mała tylko cząstka postąpiła w dziedzinę zastosowań praktycznych, będzie to już stanowczy zwrot ku lepszemu — powodzenie jednych zachęca bowiem przykładem swym do naśladowania. Że ciągłe zachęty, rady i nawoływania, oparte na podstawach racyonalnych, nie są daremne, mamy dowód na świeżo ukonstytuowanej spółce ziemian piotrkowskich; budzą się do życia przedsiębierstwa składowe, spółki zaliczkowe i pewni jesteśmy, że wkrótce nadejdzie okres zawiązywania tak wielce pożądanych towarzystw rolniczych.

Reformie przemysłu rolnego przybywa jeszcze jeden możny sprzymierzeniec. Mamy tu na myśli budowę nowych dróg żelaznych, z których jedne niebawem oddane już będą do użytku publicznego, drugich rozpoczęto budowę a inne jeszcze wyłaniają się z dziedziny projektów i czekają zatwierdzenia. W interesie reformy przemysłu rolnego uważamy też za bardzo szczęśliwy objaw, że wszelkie projekty, odnoszące się do niej, zbiegają się z chwilą, w której pociągi nowych dróg żelaznych przebiegać zaczną spore przestrzenie ziemi w Królestwie i w Cesarstwie.

Po tym wstępie przechodzimy do właściwego założenia artykułu i rozpoczynamy przegląd nowych dróg od iwangrodzko dąbrowskiej.

Droga ta będzie ostatecznie oddaną do użytku publicznego z początkiem roku 1885. Należy ona bezwątpienia do dłuższych kolei żelaznych, liczy 433 wiorsty i dzieli się według brzmienia koncesyi na trzy oddziały: 1) iwangrodzko-bziński, długi 91 wiorst 2) bzińsko-dąbrowski, 188 wiorst, i 3) koluszkowsko-bodzechowski 154 wiorsty. Droga dąbrowska przerzyna dwie gubernie kraju naszego, mianowicie kielecką i radomską, które dotychczas pozbawione były komunikacyi kolejowej, jest ona też dla ludności tych dwu gubernij wielkiem dobrodziejstwem. Nie potrzebujemy dowodzić, ile z powodu nowej drogi skorzysta na rozwoju szczególnie przemysł rolny tych gubernij a względnie i kraju całego.

Budowa drogi dąbrowskiej połączoną była z wielkiemi trudnościami technicznemi. Cały tor wije się wężykowato, nasypy albo też przekopy znajdują się niemal na każdej wiorście. Liczba mostów samych dochodzi na całej przestrzeni do dwustu, z których większe pobudowane są na Przemszy, Nidzie, Pilicy i Kamiennej i największy ze wszystkich na Wiśle, który podczas ostatniej powodzi uległ katastrofie i który stał się właściwą i jedyną przyczyną opóźnienia otwarcia ruchu. Pomiędzy Miechowem a Sędziszewem zbudowano tunel 362 sążnie długi, 26 stóp angielskich wysoki, a 17 stóp szeroki; tunel ten wymurowany jest wewnątrz całkowicie cegłą. Wysokość góry, w której tunel przebito, wynosi 126 stóp angielskich — na wierzchu jej wycięto las, ażeby umniejszyć ciśnienie z góry. Gdy się rozważy trudności, z jakiemi połączoną była budowa tej drogi, przyznać potrzeba, że dzieło całe prowadzone było energicznie i ukończonem zostało w stosunkowo krótkim czasie. Na przestrzeni wszystkich trzech oddziałów znajduje się razem 26 stacyj, z tych 17 na linii głównej od Iwangrodu do Dąbrowy. Odległość z Radomia do Kielc wynosi 60 wiorst, przez stacye Jastrząbie, Bzin, Suchedniów i Zagdańsk; odległość z Tomaszowa do Koluszek wynosi 25 wiorst.—Jedyną stroną ujemuą nowej drogi jest zbyt wielka odległość stacyj od miast, wynosząca przy niektórych stacyach 2—3 wiorst, a stacya Miechów, znajdująca się we wsi Charsznica, oddaloną jest od miasta nawet zanadto daleko, gdyż o 8 wiorst. W każdym razie nowa ta arterya komunikacyjna odda ważną przysługę krajowi, który niecierpliwie oczekuje otwarcia na niej prawidłowego ruchu.

Inspekcya drogi dąbrowskiej została już całkowicie ukończoną. Wreszcie nadmienić należy, że urzędy, oddziały i stacye pocztowe w guberni radomskiej—z wyjątkiem stacyi Brody, która będzie zwiniętą—z otwarciem kolei iwangrodzko-dąbrowskiej pozostaną bez zmiany.

Drugie miejsce w wyliczeniu nowych robót kolejowych dajemy budowie drugiej linii na drodze żelaznej terespolskiej, od Terespola do Łukowa. Budowle na stacyi w Brześciu Litewskim, która jest ogniskiem dróg terespolskiej i moskiewsko-brzeskiej, zostały już po większej części ukończone. Linia druga od Terespola do Łukowa jest już ukończoną a dalszy jej ciąg od Łukowa do Pragi może być gotowym jeszcze z końcem roku bieżącego, jeżeli stan pogody posłuży. Budowa stacyj wojskowych na Pradze i w Łukowie jest również na ukończeniu.

Tutaj nadmienić wypada, żo nowy rozkład pociągów kolei terespolskiej uwzględnia bezpośrednią komunikacyę z kolejami moskiewsko-brzeską, południowo zachodniemi i żabińsko-pińską; w odwrotnym zaś kierunku stanowi bezpośrednie połączenie między kolejami cesarstwa i drogami warszawsko-wiedeńską oraz bydgoską.

W granicach królestwa projektowane są jeszcze dwie drogi, lecz obie unoszą się dotąd w sferze projektów; mianowicie droga Łódź-Kalisz, która byłaby prawdziwem dobrodziejstwem dla przemysłu guberni kaliskiej —i droga mająca połączyć z Tomaszowem lubelskim Brześć litewski. Nad tą ostatnią drogą prowadzą się już podobno studya; będzie ona przechodzić przez Hrubieszów—a po jej ukończeniu i zbudowaniu toru od linii terespolskiej do petersburskiej, projektowanem jest w sferach rządowych wykupienie drogi terespolskiej na rzecz rządu.

Zwracając się do dróg południowo-zachodnich, mamy tu najprzód do zaznaczenia projektowane już z wiosną, rozpoczęcie robót około drogi żelaznej ze Żmerynki do Mohylewa. Koszta całej tej drogi 76 wiorst długiej, wyniosą podobno około 3 miliony rubli. Droga ta będzie miała wielkie znaczenie dla handlu; frachty, które idą obecnie po Dniestrze, skierują się niezawodnie na drogę żelazną ku Żmerynce a ztąd ku Odesie.

Kilka nowych linij, nader ważnych dla handlu zbożem, zamierza wybudować towarzystwo dróg południowo zachodnich w Besarabii—mianowicio do miasta Ataków nad Dniestrem, do Oknicy, do Sorok nad Dniestrem i do Pyrlicy na odnodze kiszyniowskiej. Przestrzeń, przez którą pobiegną nowe linie daje rocznie około 50 milionów pudów zboża, z których połowa prawie idzie na wywóz.

Wogóle budowa nowych linij kolejowych w kraju zachodnim postępuje coraz szybciej, rozprzestrzenia się coraz dalej i — jak to wykażemy dalszem rejestrowaniem dróg nowych—połączone będą niemi całe obszary ziem i główne punkty handlowe.

Sprawozdania targowe.

Targi warszawskie. Srawozdanie tygodniowe (do d. 16 listopada).

Wełna. W okresie od dnia 13 paźdz. do 13 list., ruch wełny w składach banku polskiego był następujący: Przybyło wełny blizko 3,000 pudów, ubyło przeszło 6,000, pozostało zaś blisko 19,000, gdy w roku zeszłym w tym samym peryodzie remanent wynosił około 28,000 pud. We wskazanej pozostałości mieści się wełny polskiej ogółem blizko 15,500 pudów, a między tem niesprzedanej 5,000, reszta zaś przypada na rosyjską, sprzedaną już w całkowitej ilości aż do małej partyi, wynoszącej niespełna 500 pudów. Przechodząc do sprawozdania z zeszłego tygodnia, zaznaczamy przedewszystkiem, że ożywienia znowu nie brakowało. Obroty wełną polską obejmowały

RUDA JULKA.

NOWELA

ERNESTA EKSTEINA.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 248).

— Jesteście głupcy!—Podczas wybuchów śmiechu gromko odezwał się Rudolf.

— Dziękujemy—odparł ktoś na to—więc dlatego chcesz nas zbyć bajeczką?

— Żart na stronę! Czytajcie ten list! Chciałem wam niespodziankę sprawić.

Wyjął papier z kieszeni. Jeden z naszych przyjaciół czytał.

— Zdaje się, że tak jest—ale na miłość boską, jak się ty do tego zabrałeś, najniespokojniejszy duchu pod słońcem, niezmordowany włóczęgo, który czterech tygodni na miejscu nie możesz usiedzieć...

— Czyż mam wiecznie hiszpańskie i włoskie bruki szlifować? Z wyraźnem postanowieniem wróciłem do Niemiec, aby choć z rok zabawić się w spokojnego mieszczanina. Warunki, jakie mi kładzie wydawca, są niezłe; ciężar pracy nie wydaje się być nadmiernym, zresztą złość krytyczna jest mojem ulubionem rzemiosłem. Dlaczegoż nie miałbym propozycyi zaakceptować? Zachowałem sobie przecież swobodę odsunięcia się od redakcyi w każdym czasie; jeżeli mi się sprzykrzy, zawsze mogę ją rzucić.

— Kwartał — przy twojem usposobieniu jest wiecznością — mruknął Fryderyk, bas piwny.

Była to najwygodniejsza komedya, do jakiej się dał nakłonić pan Wandalin.

— Winszujemy więc, winszujemy — powiedzieli inni.

Musiałem w czasie przytoczonej rozmowy mieć bardzo dziwną minę, kiedy Fryderyk, wypróżniwszy kufel z piwem, kręcąc głową poważnie powiedział:

— Powiedz nam także o czem rozprawiałeś z profesorem; anegdotka o jakimś tam artykule była na razie skomponowaną. W końcu może chcesz się nawet ożenić, nie dziwiłoby to wcale teraz, kiedy postanowiłeś żyć statecznie. Byłby to tylko wyraz konsekwencyi.

Towarzystwo śmiechem zaaprobowało to przypuszczenie. Rudolf osłupiał.

— Zgadłem—zawołał Fryderyk z tryumfem. — Jak się jednak czasy zmieniają! Jeszcze przed pięciu laty dobry Gebhard był tak szalenie zły na ciebie. Jakże się nazywała? Eliza?... nie, to brzmiało jakoś inaczej. Edyta—tak! Pamiętasz, po wygranej miałeś o wiecznej kobiecości mowę, która na szczęście nie została stenografowaną... Więc się chcesz ożenić?...

— Kto to mówi? — powiedział Rudolf z zimną krwią.

— Ja się ciebie pytam...

Rudolf zdawał się przez jakiś czas namyślać. Uśmiech igrał na jego ustach.

— Jeżeli więc koniecznie chcesz się dowiedzieć,—powiedział po chwili—powiem wam—tak, żenię się...

Obecni nie mogli strawić tej myśli. Nastało długie milczenie, po którem rozpoczęły się szepty, mniej więcej tej treści: Jak, gdzie, co, czy możebne, czy ona piękna, młoda, bogata?...

— Ty Rudolfie żonaty! Boska myśl!

— Gdzież ta godna ciebie mieszka? jak się nazywa?...

— O serce człowiecze, tak bardzo niestałe!

Szczegółów do czasu nie zdradzę — odparł Rudolf spokojnie.

— Nie jestem jeszcze zupełnie pewien swego. Wtajemniczę was, jak się wszystkie przygotowania ukończą.

Wszelkie próby zmuszenia go do dalszych zwierzeń nie wydały owocu. Napadnięto więc na mnie, cieszącego się podług nich zaufaniem tego nowego kandydata do małżeństwa, z mnóstwem pytań i wykrzykników, których im objaśnić w żaden sposób nie mogłem. Musieli się tymczasowo zadowolić cudem; wierzyć i czekać.

Już było dawno po północy, kiedy z Rudolfem przechodziłem milczące ulice.

— Wprawiłeś ich w zdumienie — dodałem.

— Uważałem za racyonalne wyrobić sobie w ten sposób opinię nawróconego. To mi utoruje drogę; to musi każdą wątpliwość o szczerości moich zamiarów w zarodzie zniszczyć.

— Przezorny jesteś. Doprawdy, nie przypuszczałbym nigdy, abyś posiadał zdolność okłamywania.

— Milcz moralisto i daj sobie lepiej opowiedzieć, jak mi się szczęście uśmiecha...

— Ach! prawda, chciałeś mi to zakomunikować...

— Więc wyobraź sobie... zobaczę ją jutro rano, najwyżej pojutrze.

— Kogo?...

— Kogóż, jeżeli nie rudą... o Edycie nie może być tymczasem mowy...

— Gdzie ją zobaczysz?

— W domu przyjaciółki...

— Gdzież u licha znalazłeś tę przyjaciółkę?...

Poznaj moję mądrość dyplomatyczną. Słuchaj i podziwiaj. Jak wiesz, mieszka Julia z ciotką na pierwszem piętrze w domu Fabera. W tymsamym domu jest księgarnia Grebana, do której wchodzę, prosząc o pokazanie mi różnych literackich nowości. Jeden z młodych ludzi tam pracujących wydaje mi się dostatecznie cywilizowanym, aby z nim zawiązać rozmowę. Potrącam zlekka o ten i ów przedmiot. Przypadek chce, że on bywa u krewnych „czerwonej Julki." Zaczynam zupełnie *en bagatelle* o Julii; „ma być bardzo wykształcona dziewczyna" powiadam. „Rzeczywiście — podchwycił — należy do najlepszych naszych odbiorów."

— Zajmuje się także zapewne i studyowaniem języków — mówię — jestto usilnem dążeniem naszych młodych pań.

— Tak, proszę pana, dużo czyta po włosku i angielsku.

— Nie może być — wołam żywo, nawet po włosku?

— Kilka naszych młodych pań stanowi tutaj włoskie kółko; postawiły one sobie za cel zbadać Dantego, Petrarkę, Manzoniego i innych włoskich mistrzów.

— I któż należy jeszcze do tego literackiego kółka? Ta rzecz mnie zajmuje: jestem sam gorącym wielbicielem włoskiego języka i literatury.

Młody człowiek wymienia mi kilkanaście osób, pomiędzy któremi odnajduję moję kuzynkę, Ludwikę Walter. Nie wiem czy ją znasz; stare pudło, liczące z górą trzydzieści wiosen, zresztą dobre stworzenie nadzwyczaj dla mnie względne. Reszty możesz się domyśleć. Składam natych-

więcej niż 200 centnarów dobrego, średniego i cienkiego towaru. Nabywcami byli fabrykanci tomaszowscy i zgierscy, z których zwłaszcza pierwsi poczynili znaczne zakupy, płacąc po 85—88 tal. za centr. Na rynku pojawili się też kupcy zagraniczni i zawarli tranzakcyę wełną garbarską na partyę, wynoszącą 240 pudów. Lepsze ceny za wełnę rosyjską, płacone na jarmarku charkowskim skłoniły, jak się zdaje, kupców białostockich do wysłania znacznych zapasów wełny rosyjskiej do Tomaszowa w nadziei korzystnego zbytu ich w tem mieście, na co jednakże z uwagi na tamtejszą konjunkturę mało jest widoków. W miastach prowincyonalnych, zaopatrzonych w wełnę, przejawia się popyt ze strony spekulantów zagranicznych, z których niektórzy zakupili już dobre gatunki po 84—86 tal. za centr. *Zboże.* Powietrze w minionym tygodniu dżdżyste, wietrzne, a nawet śnieżne, nie przeszkodziło napłynięciu na targi nasze znacznych dowozów zarówno żyta, jak pszenicy. Że zaś z drugiej strony młynarze nie okazywali chęci do kupna, przeto posiadacze towaru zmuszeni byli do ustępstw. Zwłaszcza dotkliwym był spadek cen pszenicy, która nieznajdowała też odbytu na wywóz; zniżka tygodniowa wynosiła na korcu około 30 kop. Mniej ucierpiało żyto, które obniżyło się tylko o 5 kop.; powodem względnie lepszej tendencyi był popyt na eksport zagraniczny. Ceny na targu Witkowskiego tak się przedstawiały: Płacono za pszenicę wyborową 6,65—6,95, za średnią 6—6,50, za ordynaryjną 5,70; za żyto wyborowe 4.80—5.25, za średnie 4.20—4.50, ordynaryjne 4; jęczmień wyb. 4.50—4.80, średni 4,10—4.20, ord. 4; owies 2.85—3.30; grykę 4.20—4.80; groch 5.70—6.30; kaszę jaglaną 1.15—1.25. Na targu prazkim płacono zą pszenićę wybor. 1,09—1,12, średnią 1,02—1,06, ordyn. 91—1,02; żyto wyb. 86—87, średnie 84—85; jęczmień wyb. 90—95; owies 72—96; groch 93—1.03. *Okowita.* Dowozy i zaofiarowania okowity są bardzo liczne, co wpływa na dalszą obniżkę, sięgającą już dziś w większości tranzakcyj do 2,53 za garniec. Były wszakże zakupy, dokonane jeszcze po niższych cenach. *Cukier.* Zarówno wiadomości z rynków rosyjskich, brzmiące nader niekorzystnie, jak brak wszelkiego zapotrzebowania i ożywczych pobudek obniżają w dalszym ciągu ceny. W nielicznych tranzakcyach na potrzeby spożywcze ceny obniżyły się nawet w przeciągu minionego tygodnia. Tak za przednie marki płacono z początku 3,87½, następnie zaś tylko 3,85. Za inne marki cienkokrystaliczne płacono 3,75—3,72½; za grubokrystaliczne 3,60. Kostki najlepsze 3,60, gorsze 3,52½. Za mączkę w zakupach wagonami płacono po 3 ruble. *Nafta.* Za naftę amerykańską w tranzakcyach hurtowych płacą po 7⅛ kop. za funt. Za rosyjską żądają po 1,55 za pud w małych bańkach z odbiorem na Pelcowiźnie. *Bydło.* W ubiegłych dwóch tygodniach dostawiono na targi czwartkowe około 3,000 sztuk wołów stepowych. Cena wahała się między 90—111 rublami, stosownie do dobroci okazów. *Skóry* wołowe trzymają się się mocno i osiągają wysoką cenę 15—18 rubli za sztukę. Za cielęce prowincyonalne płacono po 23 r. za pud. W sprzedaży były też końskie po 5 r. krajowe, a po 6 r. rosyjskie. Baranich na targu mało; krajowe mają odbyt po 1,95—2,25 za parę, litewskie zaś po 8,20—9 za dziesięć sztuk. Skóry wygarbowane w zaniedbaniu, choć ceny na tem nie ucierpiały.

Giełda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 15 listopada). Kiedy depesze z Włoch południowych i Egiptu przyniosły wiadomość o pojawieniu się tam cholery, giełdę ogarnął przestrach, a równoczesne notowania świadczyły wymownie o ogólnem pognębieniu. Dziś zaraza szerzy się w stolicy sąsiedniego państwa, a giełda patrzy na to z obojętnością. Trudno uwierzyć w taką obojętność i zapewne jest ona tylko złudzeniem — przewagę musiały uzyskać na giełdzie inne czynniki, wpływające wzmacniająco na jej usposobienie. Oprócz cholery istnieje jeszcze cały szereg innych przyczyn niekorzystnych, które również nie wywierają na giełdę odpowiedniego wpływu. We Francyi nieustający konflikt z Chinami; w Anglii zawikłania egipskie i wątpliwe położenie rynku pieniężnego, tak że pomimo podniesienia dyskonta w banku z 2 do 5% w jednym miesiącu, w tygodniu ubiegłym oczekiwano dalszej podwyżki; w Niderlandach przesilenie banków i spowodowane przez to liczne bankructwa i gwałtowny spadek kursów akcyj bankowych; we Włoszech, Austryi i Węgrzech coraz smutniejsze położenie głównych gałęzi przemysłu i handlu,—świeżo donoszą z Wiednia o nowem bankructwie firmy cukrowej. Z każdego niemal zakątka Europy dochodzą giełdę wiadomości niepomyślne, a w kraju zaczyna ją znowu niepokoić coraz bardziej projekt podatku giełdowego, który ma być powtórnie podniesiony na przyszłem zebraniu parlamentu, a oprócz tego pieniądz podnosi się ciągle w cenie, co szczególnie przy regulacyi końcomiesięcznej może się dać uczuć bardzo dotkliwie. A jednak giełda zachowała postawę względnie mocną. Po części jest to następstwem projektu regulacyi waluty austryackiej, który zeszedł wprawdzie narazie z pola, lecz wyobraźnię giełdy podniecił korzystnie, pozostawiając nadzieję pomyślniejszej przyszłości. Głównem jednakże źródłem, z którego giełda czerpała siłę swoję, jest naczelna instytucya bankowa niemiecka, „towarzystwo dyskontowe." Papiery bankowe niemieckie w tygodniu ubiegłym skupiły około siebie całą uwagę giełdy, która nabrała nagle przekonania, że ich bilansy roczne wypadną bardzo świetnie i że będą one mogły nietylko wydzielić niespodziewanie wysokie dywidendy, lecz nadto rozwijać się i nadal jak najpomyślniej. Zalety te wszystkie odkryto przedewszystkiem w towarzystwie dyskontowem. Oprócz ukończenia konwersyi renty węgierskiej złotej, wprowadziło ono na giełdę z powodzeniem cały szereg pożyczek miejskich i przemysłowych, wzięło przeważny udział w wydzierżawieniu kolei włoskich państwowych, a w czasach ostatnich kierownik tego towarzystwa przeprowadził w Petersburgu kilka pożyczek kolejowych rosyjskich, a nadto, jak fama niesie, miał przedstawić rosyjskiemu ministrowi rozległe plany w celu podniesienia kredytu państwowego w Rosyi. Udziały towarzystwa dyskontowego obudziły na giełdzie ogromne zainteresowanie, one były ogniskiem, z którego spływało ożywienie na akcye innych banków spekulacyjnych, na papiery rosyjskie, górnicze etc. Papiery rosyjskie nabywano z wielkiem ożywieniem po kursach wyższych. Podniosły się również akcye kolei kursko-kijowskiej i warszawsko-wiedeńskiej.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Piotrków. Na zebraniu miejscowych obywateli, które się odbyło zeszłej niedzieli w sali magistratu z powodu odezwy obywateli m. Płocka w kwestyi projektowanego Towarzystwa miejskiego — zakonkludowano: Złączenie się w towarzystwo kredytowe miejskie wszystkich miast królestwa, lub przynajmniej pewnej ich grupy — byłoby rzeczą nader ze względów ekonomicznych pożądaną, gdyby utworzony został, w celu zmniejszenia kosztów administracyi, w pewnym jakimś środkowym punkcie zarząd centralny; gdyby wreszcie stowarzyszenie przyjęło nazwę ogólną „towarzystwa kreoytowego miast prowincyonalnych." Pod temi warunkami miasto Piotrków jak najchętniej będzie współdziałać i gotowe jest przyłączyć się do usiłowań miasta Płocka.

Z miast niegubernialnych oświadczyły gotowość przystąpienia do towarzystwa: Częstochowa i Włocławek.

Warszawa. *Towarzystwo* popierania przemysłu i handlu zwróciło się do pp. gubernatorów Królestwa z prośbą o dostarczenie bliższych szczegółów i danych statystycznych co do stanu przemysłu drobnego po wsiach i miasteczkach naszego kraju. — Wnioski jego co do zmian w taryfie celnej i ulepszeń w komunikacyi, przesłano już centralnemu komitetowi w Petersburgu.

Główny zarząd poczt i telegrafów przedstawił radzie państwa projekt swojego budżetu; całą sumę dochodów obliczono na 25,695,240 rs., rozchodów zaś na 23,761,277 rubli.

Koleje żelazne w Europie. Według urzędowych zestawień statystycznych, w roku 1883 z państw europejskich jedynie Turcya, Bulgarya i Rumelia nie przedsiębrały wcale budowy nowych kolei żelaznych. Dnia 1 stycznia 1883 roku europejska sieć kolejowa wynosiła 178,255 kilometrów, w dniu 1 stycznia r. b. zaś 183,188 kilometrów, przybytek w ciągu roku wynosił zatem 4,933 kilometry. Najwięcej stosunkowo, gdyż 994 kilm. wybudowały Niemcy, następnie Austro-Wegry 844 kilm.; Francya 699, Włochy 411, Hiszpania 404, Anglia 365, Szwecya 203 kilometry. Największą sieć kolejową w Europie posiadały na początku roku bieżącego Niemcy, mianowicie 35,307 kilometrów; następnie Anglia 30,179 kilm., Francya 29,678, Rosya 25,111, Austro-Węgry 20,850, Włochy 9,453, Hiszpania 8,221, Szwecya i Norwegia 7,978, Belgia 4,269, Szwajcarya 2,752, Holandya 2,523, Dania 1,800, Rumunia 1,517, Turcya (z Bulgaryą i wschodnią Rumelią) 1,394, a wreszcie Grecya 22 kilometry.

Zaaklimatyzowanie roślin kawy udało się wreszcie we Włoszech w okolicach Rzymu właścicielowi dóbr ziemskich nazwiskiem Antonnicola. Z przestrzeni jednego hektara zebrał 2,000 kilogramów, za które otrzymał 2,000 lirów. Że zaś koszty uprawy wynosiły 300 lirów, przeto jeden hektar ziemi poświęcony pod uprawę kawy, przyniósł 1,700 lirów.

Fabrykacya olejku różanego w Niemczech. Wiadomo, że cenny ten dla otrzymywania rozmaitych pachnideł olejek, sprowadzany jest do handlu przeważnie z prowincyi tureckiej Tracyi, gdzie w okręgu Kazanłyk, leżącym u podnóża Bałkanów, na południe od słynnej przełęczy Szypki, tak głosnej w ostatniej wojnie rosyjsko-tureckiej, utrzymywane są oddawna obszerne plantacye krzewu różanego, dostarczające surowego produktu na wyrób olejku. Produkt ten, drogo opłacany w handlu, niedziw, że często bywa fałszowany. Niejednokrotnie więc zadawano sobie pytanie: dlaczegoby i w innych miejscowościach europejskich cenny olejek nie dał się wyrabiać, kiedy wonne róże wszędzie prawie obficie spotykamy. Próbę tego rodzaju podjęła w roku przeszłym firma Schimmla i spółki w Lipsku, wyrabiając na początek niewielką ilość olejku z róż miejscowych i zebranych z okolicy. W roku bieżącym, zniósłszy się z kilkoma właścicielami większych ogrodów, udało się jej w ciągu lata dostać już tyle liścia różanego, że otrzymano z niego 7 funtów olejku czystego. Ponieważ wielu ogrodników i postępowych rolników oświadczyło, że gotowi są założyć plantacye róż, jeżeli tylko mieć będą pewność, że przemysł ten jakokolwiek opłacać się może, firma więc powyższa założyła obecnie podobną plantacyę z celem otrzymania pewnych liczebnych w tym względzie danych. Plon dotąd otrzymany, wytworność woni róż hodowanych, ich znaczna wydajność i przybliżone obliczenia zdają się niewątpliwie przemawiać na korzyść tej nowej gałęzi przemysłu. Otrzymany olejek różany, odznaczając się delikatniejszą i silniejszą wonią od tureckiego, niezawodnie znajdzie w handlu pierwszeństwo. Krzepnie już przy + 32° C.; kiedy turecki średnio dopiero przy + 20° C. Przed użyciem naczynie z nim trzeba umieszczać w bardzo gorącej wodzie, żeby się równomiernie rozpuścił.

Kronika Łódzka.

(—) **Roboty asfaltowe** przerwane chwilowo, prowadzą się obecnie z podwójną energią przy zabudowaniach miejskich i będą, według zapewnień przedsiębiercy, w bieżącym tygodniu zupełnie skończone.

(—) **Personel teatru polskiego** pozyskać ma, jak się dowiadujemy, dwa nowe nabytki jako osoby, które mają zostać wcielonemi w skład towarzystwa obecnego. Wymieniają panię Otrębową do dramatu i komedyi, panię Bronikowską do operetki. Druga znaną jest miejscowej publiczności z dawniejszego pobytu, pani Otrembowa zaś, do niedawna primadonna teatru poznańskiego, pozyskała sobie już szerszy rozgłos w sferach artystycznych, jako artystka sumienna, zdolna a posiadająca wdzięk i elegan-

---

miast Walterom wizytę i przyjmują mnie tam jak najlepiej. Zwracam rozmowę na włoską poezyę — przedstawiam się jako wielki zwolennik Petrarki, w nagrodę za co otrzymuję miły uśmiech i w końcu jestem zaproszony do wzięcia udziału w najbliższej sesyi włoskiego kółka. Ludwika da mi znać czy sesya odbędzie się jutro czy pojutrze. Co mówisz na to wszystko?

— Zrobiłeś wszystko, co tylko się dało w tak krótkim czasie. Ale czy chcesz rzeczywiście, seryo...

— Dobranoc! Oszczędź swojej wymowy na jutrzejszą lekcyę.

Podał mi rękę i śpiesznym krokiem skręcił w pierwszą boczną ulicę.

Bardziej zamyślony niż zazwyczaj—szedłem do domu.

Wrażenia minionego dnia zajmowały mnie tak żywo, iż nie mogłem zasnąć. Pisanie jest w takim nastroju podobno najlepszym środkiem; siadłem więc przy biórku i przelałem na papier moję rozmowę z Rudolfem tak wiernie, jakby szło o bardzo ważny kryminalny protokół. W samej rzeczy niesłychana oryginalność położenia zdawała się tę akuratność usprawiedliwiać. Miałem przed sobą fizyologiczne *curiosum*, godne szczegółowego opisu.

Dopiero około drugiej położyłem się do łóżka. Awanturnicze projekty Rudolfa przedstawiały mi się żywo w różnych postaciach we śnie.

* * *

W przeciągu następnych trzech tygodni nie przestąpił Rudolf mojego progu. Nasi wzajemni przyjaciele nic albo bardzo mało o nim słyszeli. Nareszcie w początkach czwartego tygodnia pokazał się rano w moim gabinecie rzucił się ze zwykłą żywością na sofę i zapalił cygaro nie mówiąc słowa.

— Jesteś wreszcie? — spytałem zdziwiony—przychodzisz tak rzadko; ta „Gazeta literacka" zdaje się cały twój czas pochłaniać.

— Tak—odpowiedział niedbale, puszczając kłęby dymu pod sufit. Mam trzy do do czterech godzin dziennie tą gazętą zajętych. Ale, możesz mi powinszować. Wczoraj z nią pierwszy raz mówiłem.

— Z kim?

— Masz bardzo krótką pamięć...

— O, ja wcale nie zapomniałem twego szalonego planu. Dziwię się tylko, że po trzech tygodniach nic więcej nie osiągnąłeś. Do zaręczyn w takim razie jeszcze bardzo daleko?

— Głupstwo. O kim właściwie mówisz?

— O pannie Julii.

— Musiało ci się w głowie przewrócić: z tą rudą jestem już oddawna w porządku. Jest już od tygodnia moją narzeczoną. Mówię o Edycie. Wczoraj złożyliśmy temu milutkiemu stworzeniu urzędową wizytę. Przyjęła mnie tak swobodnie, tak uprzedzająco... i nawet ten mały baron był tak miłym, że mam wszelką podstawę być pewnym powodzenia w mojem przedsięwzięciu. Nikt nie przewiduje prawdziwego powodu, tembardziej, że jestem dla mojej czerwonowłosej narzeczonej okropnie czułym.

Więc jesteś zaręczony! Urzeczywistniłeś twój nieuczciwy zamiar! Myślałem, żeś jeszcze...

— Tak, wiem już, wiem co chcesz powiedzieć. Wy pospolici ludzie nie możecie zrozumieć, że energiczny charakter konsekwentnie dąży do celu. Dziękuję Bogu, żem do was niepodobny, wy jesteście mali, czołgający się...

— Twoje stanowisko narzeczonego nie wywarło widocznie uszlachetniającego wpływu na twoje towarzyskie obyczaje— powiedziałem, śmiejąc się. Ale nie pojmuję, jak się to wszystko prędko stało!

— Tybyś naturalnie pół roku do niej wzdychał, jak kot do gorącej kaszy. Ja jestem z innej gliny ulepiony... Cóż tu mówić długo i szeroko! Ot! grałem rolę miłego i zakochanego rycerza, mówiłem o pokrewieństwie dusz i wzniosłej kobiecości. Dobroduszna dziewczyna przyjęła moje brednie za dobrą monetę i słuchała do chwili w której serce jej takimsamym płomieniem buchnęło jak peruka. Wtedy spytałem czule: droga dziewczyno, chcesz zostać moją? I droga dziewczyna nie długo się żenowała i powiedziała „tak." Jest to bardzo zwyczajna i logiczna historya starania się o żonę.

— Dla Boga, Rudolfie! twój brak sumienia dochodzi do ostateczności!

— Jakto? przeciwnie! w taki sposób robi dobrą partyę. Bez mojego genialnego pomysłu zostałaby conajmniej starą panną.

— Nie wiem, czyby nie lepiej wyszła na tem; nie oczekuje jej przy twoim boku różowa przyszłość.

— Czy przypuszczasz, że się z mą przyszłą żoną nieprzyzwoicie obchodzić będę? Bądźcobądź, nie zapomnę o moich względem niej obowiązkach. Zresztą, mówiąc między nami, z pewnej odległości nie jest tak brzydką. O zmroku, jeżeli się nie widzi jej nosa, może rozmowa z nią mieć pewien urok; ma miękki melodyjny głos i nie w ciemię bita. Widzisz, staram się prawie jej skryte przymioty odszukiwać. Czyż nie jestem przykładem narzeczonego?

— Tak, tak! Biedna dziewczyna! Paść ofiarą takiego zbrodniczego kaprysu! To woła o pomstę do nieba! Boję się, abyś kiedy nie pożałował tego głupiego kroku!

— Nigdy niczego nie żałuję. Ale *a propos*, za cztery tygodnie mój ślub. Czy mogę cię prosić, abyś był świadkiem tej ceremonii?

Zwlekałem z odpowiedzią.

— Masz znowu jakieś skrupuły? Człowieku pozbawiony logiki! Tak jakby rzecz nie poszła swoją drogą niezależnie od tego, czy się ty zgadzasz, czy nie.

— Dobrze więc, nie odmawiam. Z szczegółami obznajmisz mnie później.

W dwa tygodnie potem otrzymałem elegancką kartę, zapraszającą mnie na ślub mego przyjaciela, mający się odbyć d. 24 maja. Teraz stałem przed tak zwanem *fait accompli.* Rudolf żenił się, ażeby pod płaszczykiem tego małżeństwa zbliżyć się do siostry swej żony. Oburzało mnie to i wywołało wyrzuty sumienia. Nie mogłem sobie przebaczyć, że dałem słowo i że pozwoliłem sobie ręce związać. Czyż nie było moim obowiązkiem uwiadomić barona i nieszczęśliwą dziewczynę o prawdziwem położeniu rzeczy? Widziałem się skazanym na rolę milczącego świadka i czułem się w pewnym stopniu współwinowającą Rudolfa. Szukałem różnych środków, za pomocą których mógłbym się od tego dylematu uwolnić, ale moje starania pozostały bezskuteczne. Zapóźno było się cofać. Dałem słowo, a więc muszę dotrzymać.

(Dalszy ciąg nastąpi).

cyę, tak rzadkie przymioty na scenie prowincyonalnej. Nowy to objaw dbałości o los sceny polskiej w mieście naszem ze strony dyrekcyi.

(—) **Benefis pana Trapszy** zapowiada się podobno pod względem rozsprzedaży biletów bardzo dobrze. Tak też być powinno!

(—) **Japończycy** produkowali się w poniedziałek poraz pierwszy przed łódzką publicznością, a za nadzwyczaj zręcznie dokonywane ewolucye zyskiwali szczodre oklaski. Sala była do połowy zajęta, a uderzała przedewszystkiem obecność osób, których na dobrych komedyach i dramatach napróżnobyśmy szukali. *De gustibus non est disputandum!*

(—) **Nasze sługi.** Dają się słyszeć coraz częściej skargi gospodyń na służące, które po kilku tygodniach służby porzucają stanowiska bez poprzedniego zawiadomienia o tem swych służbodawców. Często wraz ze służącą ulatniają się z domu rozmaite przedmioty, jakoto bielizna, łyżki stołowe i t. p. Pewna zbiegła w tych dniach służąca pozaciągała nawet długi w sklepie kolonialnym na rachunek państwa, przywłaszczając sobie gotówkę otrzymaną na kupno towarów. We wszystkich tych wypadkach poszkodowani nie mogą nawet poszukiwać nierzetelnych sług, byli oni bowiem tyle nieostrożni, że przyjmowali je na służbę bez książki legitymacyjnej lub paszportu. Złe to datuje się nie od dzisiaj, zwracamy przeto uwagę gospodyń, aby niedowierzały uczciwej powierzchowności sług, lecz odbierały od nich dowody legitymacyjne i składały takowe w policyi — tem bardziej, że w razie jakiegoś wypadku, odpowiedzialnym jest chlebodawca za przetrzymywanie w domu osoby niemeldowanej.

(—) **Konie** schorowane, nieprzydatne już do żadnej służby, spotykaliśmy wczoraj kilka razy zaprzężone do wozów z ciężarami. Jednego z nich odprowadzono wraz z woźnicą do magistratu, za wdaniem się pana G., członka towarzystwa opieki.

(—) **Pomoc udzielona biednemu** wraca się czasem w dwójnasób do rąk dającego. Pewien stróż w domu zamożnym, wzruszony nędzą żebraka-kaleki, urządził mu nocleg w drwalni na dziedzińcu, wspomagając go nadto co ranka kęsem własnego chleba. Dowiedział się o tem pan domu, zgromił stróża, iż bez wiedzy jego wpuszcza do domu żebraków, ale w końcu zapowiedział „staremu niedołędze" podwyższenie pensyi o 2 ruble na miesiąc. Stary niedołęga ucałował rękę pana, poskrobał się w głowę — a co będzie z żebrakiem — zapytał. Niech tam nocuje do wiosny — była odpowiedź. Pan i sługa hołdują znać jeszcze miłości bliźniego. Rzadki to fakt w naszej Łodzi.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **W krótkim czasie** sztuka drzeworytnicza poniosła drugą dotkliwą stratę. Jak donosi „Kur. warszawski" zgasł w dniu 17 b. m. Aleksander Regulski, znakomity drzeworytnik polski.

— **Wypadek kolejowy.** Słowo z dnia 17 b. m. donosi, co następuje: „Dziś rano na stacyi Kotun, na drodze żelaznej terespolskiej, nastąpiło spotkanie dwóch pociągów towarowych i roboczego. Linia zepsuta, pasażerowie w miejscu tem przesiadają się. Dyrektor Gnoiński nadzwyczajnym pociągiem udał się na miejsce wypadku. Nieszczęścia z ludźmi nie było. Mnóstwo nierogacizny pozabijało się i pokaleczyło."

— **Przygoda pasażera.** Czytamy w „Kaliszaninie". Pan X. odbywał niedawno podróż kuryerką z Kalisza do stacyi kolei żelaznej. Na jednej ze stacyj pocztowych, gdzie pasażerowie posilać się zwykli, pan X. postanowił zaspokoić apetyt, lecz jakież było jego zdziwienie gdy wyszedłszy z pokoju, kuryerki już nie zastał, odjechała ona nie dając przedtem zwykłego sygnału.

Ponieważ opuszczonemu wiele na czasie zależało, poprosił więc o ekstrapocztę, aby zbiegów dogonić, lecz otrzymał odpowiedź odmowną z powodu braku bryczki.

Dajcież chociaż osiodłanego konia!—wołała rozgniewany pasażer.

Nie było siodła.

Pojadę więc oklep, dajcie uzdeczkę!

Uzdeczki nie było.

Cóż było robić, pasażer ani pisnął, wskoczył na oklep, na grzywie zawisnął i kuryerkę o wiorst kilka dopędził.

Finał całej tej przygody był ten, że poczthalter, na skutek skargi przymusowego kawalerzysty, zapłacił 2 rs. kary.

— **W Lublinie** wkrótce ma powstać *szkoła rzemieślnicza*, w której oprócz kilku fachów rzemieśniczych będą wykładane języki: polski, rosyjski i niemiecki, a także matematyka, historya i geografia. Założeniem tego, tak oddawna pożądanego zakładu zajmuje się grono przemysłowców i obywateli m. Lublina.

— **Kolej dąbrowską** uważać już można za wykończoną o tyle, iż gdyby most na Wiśle był gotowy, ruch prawidłowy nie spotkałby w tej chwili żadnych przeszkód. Wprawdzie w wielu miejscach nie pokryto jeszcze żwirem trasy, na tej lub owej stacyj nie pomalowano baryer lub dachów, co według brzmienia koncesyi, nie może być przeszkodą do otwarcia prawidłowego ruchu, zwłaszcza, że cała linia z mostami, telegraf, dworce stacyjne kompletnie są wykończone i po większej części już zamieszkałe. W początku grudnia most kratowy na Wiśle pod Iwangrodem będzie zupełnie gotów, więc zniknie i ostatnia tama, ku niemałej kielczan i radomian radości. Czynności rewizyjne komisyi odbiorczej przeciągną się kilka tygodni, a po spisaniu protokułu w Warszawie, akt ten przesłany będzie do Petersburga. Niezwłocznie po przejeździe komisyi puszczone zostaną w ruch t. z. pociągi próbne, jakiemi publiczność bezpłatnie kilka tygodni podróżować będzie mogła.

Ruch pasażerski ma być stanowczo otwarty od nowego roku nowego stylu.

— **Dochody skolne.** Z wpisów szkolnych uniwersytetów, gimnazyów i progimnazyów dochód w roku przyszłym ma wynosić 2,996,820 rubli, a dochód z utrzymywania uczniów w pensyonatach przy zakładach rządowych 752,723 rub.

— **Nagrody.** Na konkursie akademii sztuk pięknych w Petersburgu otrzymali w r. b.: wielkie medale złote: malarz Stanisław Rostworowski i architekt Dietrich; małe medale złote: malarz Ciągliński i architekt Bogdanowicz; tytuł architekta 1-éj klasy, architekt Tolwiński.

— **Jubileusz śpiewaczek.** Cztery słynne śpiewaczki zamierzają w roku przyszłym obchodzić dwudziestopięcioletnią rocznicę pierwszego wystąpienia na scenie, a mianowicie: pani Artôt-Padilla, której pierwszy występ jako Rozyny z „Cyrulika sewilskiego", miał miejsce w Berlinie 4 stycznia 1860 r. Z występujących z nią jednocześnie w dniu tym artystów, tylko jeden znany baryton Delle-Sedie żyje jeszcze i jest profesorem śpiewu w Paryżu. Drugą z kolei jubilatką będzie p. Patti i jubileusz swój ma zamiar obchodzić w Nowym-Yorku, na tej samej scenie, w tej samej i zawsze ulubionej swej roli, „Lucyi" i z tym samym tenorem w roli „Edgarda", jak przed dwudziestu pięciu laty. Wreszcie święcić mają podobną rocznicę pani Trebelli i Krystyna Nilson.

— **Wystawa czasopism w Nicei.** W dniu 1 stycznia ma być otwartą w Nicei oryginalna wystawa dzienników i czasopism całego świata. Dyrektorem oddziału polskiego na tejże wystawie i zarazem agentem na Królestwo Polskie został p. Stanisław Czarnowski, znany publicysta, osiadły od pewnego czasu w Nicei.

TELEGRAMY.

Odesa, 17 listopada. Krążą pogłoski, że bankructwo firmy Spartali w Londynie dochodzi do sumy trzech milionów funtów sterlingów. Firma ta utrzymywała stosunki z kantorami zbożowemi nad morzem Azowskiem, gdzie w ostatnich czasach poniosła ogromne straty. W Odesie miała firma stosunki tylko z Sewastopulo, którego bankructwo naraziło Spartali na stratę więcej niż 100,000 rubli.

Charków, 17 listopada. Zjazd przemysłowców górniczych stara się o zniżenie taryfy na węgiel kamienny przy transporcie na wielkie odległości i o podwyższenie taryfy na dostawę blizką.

Paryż, 17 listopada. W dniu wczorajszym zmarło na cholerę osób 35.

Paryż, 17 listopada. Donoszą z Tamatawy, że przybyły tam z posiłkami okręty francuzkie. Blokada brzegów wschodnich wyspy trwa ciągle.

Paryż, 17 listopada. Według telegramów z Szanghai, rząd chiński najął angielskie i amerykańskie statki w celu forsowania blokady wyspy Formozy. Mówią, że 30,000 chińczyków przeprawiło się przez rzekę Yan-tsekiang.

Kair, 17 listopada. Nadszedł podobno list od Gordona, donoszący o pomyślnem położeniu rzeczy w Chartumie.

Kair, 17 listopada. Plemiona arabskie na granicy Trypolidy, jakoto Barku, Sula, Billola i Bakerna przechodzą na stronę Mahdiego, któremu przybywają ciągłe posiłki w ludziach, zapasy żywności i amunicyi z Trypolidy przez puszczę libijską.

Baku, 17 listopada. Zjazd przemysłowców naftowych uznał urządzenie rur dla przeprowadzania nafty za przedwczesne, póki kolej zakaukazka nie będzie odpowiadąć potrzebom przemysłu. Jeśli zaś rury mają być urządzonemi, w takim razie dla uniknięcia monopolu powinny być one rządowemi, lub też zbudowanemi na zasadach stosowanych do budowy dróg żelaznych. Postanowiono też starać się o jaknajśpieszniesze pomnożenie taboru kolei zakaukazkiej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 17 listopada. Bilety banku rosyjskiego 209.50; 5% listy zastawne 62.70, 4% listy likwidacyjne 56.50, 5% pożyczka wschodnia II em. 61.70, III emisyi 62.70, 4% pożyczka z 1880 r. 78.60, 5% listy zastawne rosyjskie 92.90, kupony celne 20.49, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 142.50, także z 1866 r. 135.50; akcye banku handlowego 81.25, dyskontowego 81.50, dr. żel. warsz. wied. 198.00; akcye kredytowe austryackie —.—, najnowsza pożyczka rosyjska 94.75, 6% renta rosyjska 107.70, dyskonto 4%, prywatne 3¾ %.

Wiedeń 17 listopada po połud. Akcye kredyt. 297.25 takież węgier. 294.80, francuzkie 301.40, lombardy 147.40, galicyjskie 272.25, kolei półn. zach. 176.50, austr. renta papierowa 81.32½, także złota 104.10. 6% węgier. złota 123.50, 5% papier. 89.50, także 4% złota 94.12½, noty markowe 60.20, napoleony 9.75½, związek bankowy 105.75, akcye tabaczne 126.50.

Paryż 17 listopada po połud. 3% renta 78.41½, pożyczka z 1872 r. 107.82½, włoskie 95.90, lombardy 315.00, tureckie 8.25, akcye kanału suezkiego 1905, banku ottomańskiego 589, egipskie 321, akcye tabaczne 518; usposobienie dobre.

Warszawa, 17 listopada. Targ zbożowy. Pszenica 242 ℔. pstra i dobra ———, biała 615—620, wyborowa 645—667½; żyto wybor. 232 ℔. 500—520, średnie ———, wadliwe———; jęczmień 2 i 4rorzędowy 202 ℔. 420—480; owies 142 ℔. 285—330; gryka 200 ℔. ———, rzepik letni ———, zimowy 210 ℔. — — —, rzepak rapps zimowy 210 ℔. ——; groch polny 260 ℔. ———, cukrowy 260 ℔. ——; fasola 260 ℔. ——— k. za korzec. Kasza jaglana ———, jęczmienna ——; olej rzepakowy ——, lniany ——— kop. za pud. Dowieziono pszenicy 500, żyta 1,200, jęczmienia —, owsa —, grochu polnego 50 korcy.

Warszawa, 17 listopada. Okowita 78% zakcyzą kop po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt skład za wiadro kop. 762^5—768, za gar. 248—250 Szynki za wiadro kop. 774^8—780^3, za garniec kopiejek 252—254 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin 17 listopada. Targ zbożowy. Pszenica niżej, w m. 142 — 173, na list. 153½, na list. gr. 153½, na gr. st. —, na kw. mj. 163¼, na mj. cz. 165, na cz. lp. 167. Żyto bez zmiany, w m. 136—144, na list. 138¼, na list. gr. 138¼, na gr. st. 138¼, na st. lt. —, na kw. mj. 141¼, na mj. cz. 141½, na cz. lp.—. Jęczmień w m. 126—185. Owies mocno, ale cicho, w m. 130—160, na list. 129, na list. gr. 129, na gr. st. — na st. lt.—, na kw. mj. 133¼, na mj. cz. 133¼ na cz. lp.— Groch warzelny 165—210, pastewny 147—156. Olej lniany w m. 4?, rzepakowy na list. 50.7. Okowita w m. bez becz. 43.6

Szczecin, 17 listopada popoł. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie w m. 145,00-156.00, na list. gr. 155.00 na kw. mj. 165.00. Żyto dobrze, w m. 134.00 — 137.00, na list. gr. 137.00, na kw. mj. 139.50. Olej rzepakowy dobrze, na list. gr. 50.20, na kw. mj. 52.00. Spirytus źle, w m. 42.80, na list. 42.20, na list. gr. 42.30, na kw. mj. 45.50. Olej skalny w m. 8.35.

Liverpool, 15 listopada. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 8,000 bel; spokojnie Dzienny dowóz 25,000 bel.

Liverpool, 15 listopada popołudniu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel; stale. suraty mocno Middling amerykańska na list. gr. $5^{41}/_{64}$, gr. st. $5^{21}/_{32}$ p.

Glazgów 17 listopada. Surowiec. Mixed numbers warrants 43 sz. 4½ p.

New-York, 15 listopada, wieczorem. Bawełna 10¼, w N. Orleanie 9⅞. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 7⅞, w Filadelfii 7⅞. Surowy olej skalny 6⅝. Certyfikaty pipe line — d. 70 c. Mąka 3 d. 25 c. Czerwona pszenica ozima w m. — d. 82c., na list. 79½c., na gr. 81⅛ c, na st. 83½ c. Kukurydza (nowa) 52½. Cukier (fair refining Muscovades) 4.85. Kawa (fair Rio) 9.50. Łój (Wilcox) 7.75. Słonina 7¾. Fracht zbożowy 5¾. Towarów rozmaitych przywieziono w tygodniu ubiegłym za 6,000,000 dol., z tego 1,100,000 dol. przypada na towary łokciowe.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy.	Z dnia 17	Z dnia 18
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.85	47.72
„ Londyn „ 1 £.	9.68	9.66
„ Paryż „ 100 fr.	38.75	38.60
„ Wiedeń „ 100 fl.	78.75	78.40
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	87.70	87.60
Ros. Poż. Wschodnia	95.—	95.50
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	97.15	97.25
„ „ „ małe	96.90	96.90
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	96.—	96.—
„ „ „ „ II	93.35	93.35
„ „ „ „ III	93.20	93.—
„ „ „ „ IV	92.30	92.25
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	85.—	85.—
„ „ „ „ II	84.40	84.50
„ „ „ „ III	83.75	84.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	209.65	209.95
„ „ na dost.	209.50	209.25
Weksle na Warszawę kr.	209.10	209.35
„ Petersburg kr.	208.60	208.85
„ „ dł.	206.65	206.70
„ Londyn kr.	20.43½	20.42½
„ „ dł.	20.23	20.23
„ Wiedeń kr.	166.10	166.15
Dyskonto prywatne	3¾	3⅝
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	$24^1/_{16}$	$24^1/_{16}$
Dyskonto 5%		

TARGI ŁÓDZKIE
Wtorek dnia 18 listopada 1884 roku.

Targ zbożowy. Sprzedano dziś:

Pszenicy:	Jęczmienia:
100 kor. po 6.40 rs.	10 „ 4.50 „
100 „ 6.50 „	50 „ 4.70 „
100 „ 6.85 „	50 „ 4.65 „
100 „ 6.75 „	25 „ 4.85 „
30 „ 7.00 „	Owsa:
50 „ 7.00 „	30 „ 3.15 „
70 „ 6.95 „	50 „ 3.00 „
50 „ 6.37½ „	100 „ 3.05 „
Żyta.	50 „ 2.95 „
50 kor. po 4.80 rs.	50 „ 2.90 „
30 „ 4.75 „	
100 „ 4.90 „	
50 „ 4.80 „	

Targ wiktuałów na rynku koło katolickiego kościoła

Mleko, kwarta	8 kop.	Kalafiory małe	4—5 „
Śmietana „	30—40 „	Borówki gar.	27—30 k.
Masło świeże, f.	37—40 „	Kapusty kopa	70—150
Ser śred. wielk.	20—35 „	Gęsi szt. rs.	1.60.—2.10
Jajka mendel.	35—37 „	Kury „ k.	75—100 „
Kartofle, ćwierć	30—50 „	Kurczęta sztuka	35 „
„ garniec	6 „	Kaczki	45—50 „
Jarmuż wiązka	6—25 „	15 Śledzi 35 kop.	
Cebula, wiąz.	2—3 „	Groch pol. garn.	22—28 „
Buraki garniec	6—7 „	„ szabl. kw.	12 „
Kapusta włoska gł.	2½-6	Kasza grycz. „	9 „
Kapusta zwyczajna	2½-3	Kaszka krak. „	12 „
Marchew garniec	7½ „	„ lepsza „	13 „
Pietruszka, „	2½—3 „	Jabłka funt	7—13 „
Selery, sztuka	2½—3 „	Winogrona	25—27½ „
Porów wiązka	2—2½ „	15 Pomarańcz 90 kop.	
Kalarepa sztuka	2½-5 „	15 Cytryn	37½—50 „
Brukiew	4—6 „	Orzechy włos. f.	10—15 „

RUCH TYGODNIOWY
na tutejszej Stacyi towarowej
od d. 9 do 15 listopada włącznie.

A. Żywność i potrzeby domowe		Przybyło: komun. kraj.	z Cesarstwa	z Zagranicy
		pudów		kgr.
Pszenica		4872	605	—
Żyto		—	—	—
Groch		—	114	—
Jęczmień		—	—	—
Owies		—	3044	—
Gryka		—	600	—
Kukurydza		—	—	—
Mąka		2889	2701	20000
Kasza		124	—	—
Kartofle		296	—	—
Cukier		715	—	—
Melas		68	—	—
Spirytus		754	—	—
Piwo		69	—	—
Towary kolonialne		1281	—	—
Mięso świeże i wędzone		644	—	—
Ryby i śledzie		584	1830	30900
Ogrodowizny		38826 *)	—	—
Woły	sztuk	73	—	—
Trzoda chlewna	„	159	—	—
Oleje i oliwy	pudów	1351	658	—
Wyroby tabaczne		393	72	—
Świece i mydło		462	—	—
Nafta		1236	10370	—
Sól		—	5238	—
Drożdże		—	—	—
Słód		—	—	—

Nadto odeszło w komunikacyi krajowej:

Żyta pud. 3,111, Kartofli pud. 15, Cukru pud. 5,839, Spirytusu pud. 15, Piwa pud. 1,113, Towarów kolonialnych pud. 226, Ryb i śledzi pud. 21, Ogrodowizny pud. 116, Oleju i oliwy pud. 27, Wyrobów tabacznych p. 16, Nafty pud 102.

*) Pod rubryką „Ogrodowizny" zamieszczono buraki dla fabryki cukru Ruda Pabianicka.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 17 listopada:

W parafii katol. —

W parafii ewang. 2, a mianowicie: Franciszek Ksawery Szener z Renatą Jesse, Antoni Mass z Karoliną Hille.

Starozakonnych: —

Zmarli w dniu 17 listopada:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet 1, a mianowicie: Elżbieta Majsner, lat 80.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt—; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet—, a mianowicie: Leopold Mellis, lat 40.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet 1, a mianowicie: Monchajt Brandla, lat 79.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffla. Max Brandt z Drezna, Ludwik Koblik kp. z Wrocławia, Juliusz Bürkner kp. Neukirchen.

Hotel Victoria. M. Reidling z Petersburga, kp. R. Senatorski kp. z Wilna, N. Meinhard z Koblencyi, L. Atager ze Szczecina, A. Neborg z Kwizgranu, Sierciński z Warszawy, M. Lewkowicz z Kutna.

Hotel Polski. Kłobukowski kp z Powiercia, Falkowski z Kalisza, Łuszczewski z Warszawy, Rykowski z Warszawy, Trepka z Warszawy, Siemazsko rewizor z Piotrkowa.

JEST DO WYNAJĘCIA
od 1-go stycznia 1885 r.

SKLEP

w gmachu W-go Scheiblera od ulicy Piotrkowskiej (dotychczas przez panię Dziechcińską zajmowany). Interesanci raczą się zgłaszać do administratora w tymże domu zamieszkałego. 888—3—1.

DWA POKOJE

z balkonem, na piętrze, a także

Spichlerz murowany na skład

są do wynajęcia zaraz, przy ulicy Cegielnianej, w domu W-go Filipowicza. Stróż wskaże.

PRZY NIEZMIENIONYCH CENACH.

Przy niezmienionych cenach.

GŁÓWNY SKŁAD WYROBÓW FABRYKI

ŻYRARDÓW

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 57/59,

poleca:

Płótna bielone, kreasowe i surowe w rozmaitych gatunkach, rodzajach i szerokościach.
Stołową bieliznę z 6, 12, 18, 24 serwetami jacquard i adamaszkową w piękny deseń.
Serwety do kawy białe, z kolor. brzeg., kolorowe, jedwabne, z serwetkami deserowemi.
Serwety canavas we wszelkich wielk. i kolor.; materyał canavas do wyszywania na łokcie.
Ręczniki jacquard i adamaszkowe hukowe i hakabak.
Ręczniki, prześcieradła, płaszcze, materyał do kąpieli na łokcie, biały i niebielony.
Chustki płócienne białe, z kolor. brzegiem, na tle żółtem lub popielatem, z wrabianym brzegiem; chustki prawdziwe batystowe, linon i fularowe.
Drelichy na materace i rolety, gładkie i w pasy, wańtuchy, worki, plany.
Płótno nieprzemakalne na wozy frachtowe i wagony.
Pończochy, skarpetki, kaftaniki damskie i męzkie, **kalesony** z bawełny, wełny i jedwabiu we wszelkich wielkościach, zawsze w wielkim wyborze.
Koszule damskie dzienne i nocne z płótna, perkalu i batystu franc., podług modeli paryzkich wykończone, przybrane trimingami, haftem lub koronkami, od najskromniejszych do najbogatszych.

Kaftaniki Jersey czarne i kolor., kamizelki i pończochy do polowania, kamasze, chustki i spódnice włóczkowe.
Kaftaniki negliżowe, peignoiry, pantalony, spódnice z rozm. mater., na wszelkie ceny.
Czepeczki nocne i negliżowe w najnowszych fasonach.

Kompletne wyprawy od 500 do 5,000 rubli.

Koszule męzkie płóc., kretonowe, z przyszytemi kołnierz. i mankiet. lub do przypinania, prane, koszule kolor. w różn. gat. i cenie. **Koszule nocne płócien. gładkie i z haftem.**
Kalesony kreasowe, dymkowe, dreliszkowe.
Mankiety i kołnierzyki w najnowszych fasonach i wszelkich wielkościach.
Kapy na łóżka waflowe, pikowe i guipurowe.
Kołdry watow. atłas., wełn. i jedw. z **monogramami,** kołdry wełn. do spania, dery podróżne.
Firanki tiulowe szwajcar. i angiel. białe, creme i kolor. odpasowane i na łokcie.
Szyrtingi, madapolamy, szyfony, perkale, dymki, piki, barchany, flanele krajowe i zagr.
Victoria Lawn, batysty prawdziwe, trymingi, hafty, koronki, w wielkim wyborze.

Cenniki i próby wysyłają się na życzenie bezpłatnie.

Zamówienia listowne na prowincyę uskuteczniają się ile możności odwrotnie za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem. 894—3—1. **HIELLE & DITTRICH.**

PRZY NIEZMIENIONYCH CENACH.

Przy niezmienionych cenach.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, iż istniejąca od lat przeszło trzech w mieście tutejszem

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

pod firmą S. ZIENKOWSKI i Sp.

przeszła w dniu dzisiejszym, z powodu wystąpienia pana S. Zienkowskiego ze spółki, na moję wyłączną własność i że odtąd pomienioną księgarnię, bez żadnych zmian, pod własną moją firmą

R. SCHATKE

prowadzić będę.—Dziękując najuprzejmiej za życzliwość, jaką szanowna publiczność dotychczas księgarnię naszę zaszczycać raczyła, — upraszam życzliwość tę i nadal dla niej łaskawie zachować, a staraniem mojem będzie, ażeby przez sumienne i akuratne wykonywanie powierzanych mi zleceń, względy szanownej publiczności zaskarbić.

Łódź d. 20 października 1884. **Z uszanowaniem**
765—10—10. **R. Schatke.**

WĘGIEL KAMIENNY

wyborowy

z kopalń towarzystwa

FRANCUZKO-WŁOSKIEGO

W DĄBROWIE.

Gruby po kop. 85 za korzec z odstawą do domu,
Kostkowy „ 80 „ „ „
lub o 5 kop. na korcu mniej, franco, stacya kolei żelaznej, skład ostatni za składem p. J. Lipińskiego, polecają

ALBERT HOCHEDLINGER I SP.

Zamówienia przyjmują się bądź w kantorze przy ulicy Piotrkowskiej, w nowym gmachu pp. Geyerów, albo też wprost na składzie.

Lecznica prywatna

D-ra M. MISIEWICZA

b. ordynatora polikliniki w Wiedniu, dla chorych wenerycznych, gardlanych, usznych, kobiecych i zewnętrznych,

ulica Piotrkowska Nr. 254.

Przyjęcie dla chorób kobiecych i dziecinnych od godz. 9—11 zrana, dla chorych wenerycznych, gardlanych, moczopłciowych i zewnętrznych od godz. 3—5 po południu.— Szczegółowe poszukiwania jam: nosa, gardła i krtani, ucha i cewki (Endoscopia), jakoteż odpowiednie operacye od 5—7 popołudniu. Specyalne urządzenie dla chorób kobiecych, wenerycznych, gardlanych, skórnych i usznych. Stałe łóżka dla chorych operowanych. 889—3—1.

DENTYSTA A. Iwanoff,
ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304—39—0

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 17 listopada.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (159½)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	47.85	—	—
„ . . . (159½)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	47.85	—	47 82½ 80 77½ 75
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	—.—	—	47 72½
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	5	—.—	—	9 65
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	5	9.68	—	9 68 67
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	4	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	„	39.75	—	37 72½ 62½
Wiedeń . . . (——)	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . . ($132^{11}/_{12}$)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	„	78.75	—	79 65 60 55 45
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy płacon
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	87.55	87.70	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	87.35	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	95.—	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	95.—	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	95.—	—.—
„ „ „ II „ 1000 r.	5	—.—	95.—	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	95.—	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	—.—	95.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	95.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)		—.—	—.—	—.—
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	97.15	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	96.70	97.—	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	96.90	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	96.25	96.50	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	96.50	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.50	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	96.50	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	96.50	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.50	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	95.75	96.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	95.75	96.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	95.75	96.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	96.—	95.50
„ „ „ „ II	5	—.—	93.35	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	93.20	—.—
„ „ „ „ IV	5	—.—	92.30	—.—
5% Obligi m. Warszawy		—.—	91.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	—.—	85.—
„ „ „ „ II	5	—.—	84.40	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	83.75	—.—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
List z 6% Wileńskie długot.		—.—	—.—	—.—
„ „ „ krótkot.		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	Z końc. giełdy płac.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.		—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu

List. zas. nowych . .	$20^{12}/_{5}$,	List. likwid. .	$184^{2}/_{5}$,
„ „ m. Warsz. s. I i II	$63^{9}/_{10}$,	Obligów skarb.	$51^{9}/_{10}$,
„ „ m. Łodzi . .	$22^{1}/_{5}$,	Poż. prem. I em.	$172^{1}/_{5}$,
		„ „ II em.	$88^{9}/_{10}$,

TEATR VICTORIA.

We środę dnia 19 listopada 1884

wielkie nadzwyczajne

PRZEDSTAWIENIE

z programem bardzo bogatym, w 4-h oddziałach, aranżowane przez **dyrektora ARBRE z Wiednia.**

Występ sławnego towarzystwa

Japończyków

TORIKATA,

w ich nadzwyczajnych produkcyach, przewyższających wszystko co dotychczas widziano w tej mierze, jakoteż produkcye innych specyalności artystycznych.

Cena miejsc wiadoma.

Kasa znajduje się u wnijścia do hotelu Victoria.

Uprasza się szanowną publiczność o żądanie kontramarek w antraktach, — bez wykazania się kontramarką wstęp będzie wzbronionym.

Początek o godz. 8-ej punktualnie.

897—1.

TEATR THALIA

pod dyrekcyą **M. AUERBACHA.**

We czwartek d. 20 listopada

TANDECIARZ I JEGO DZIECIĘ

(*Der Trödler und sein Kind*).

Dramat Brachvogla.

Początek o godz. 8.

898.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 8 (20) stycznia 1885 r. o godzinie 11-ej zrana, w miejscowym wydziale hypotecznym, przed notaryuszem Janem Kamockim, odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej, położonej przy ulicy Dzielnej pod Nr. 1433-k, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 8,500.

Licytacya rozpocznie się od sumy rs. 12,750.

Przystępujący do licytacyi obowiązani są złożyć wadinm w sumie rs. 1,700. 752—3—3.

Dr Gafunkel

mieszka obecnie **w domu Kamińskiego** NA NOWYM RYNKU.

Leczy choroby kobiet i dzieci, krtani i uszu.

547.

Nagrody rs. 100 (sto).

za wykrycie złodziei, którzy w dniu 13 b. m. o godzinie 6-ej po południu z wozu idącego ku miastu wyjęli 13 paczek przędzy pakowanej w szarym papierze po 5 kilo, każda z paczek oznaczona zieloną etykietą na wierzchu. — Wiadomość w francuzkiej fabryce Leona Allarta i S-ki.

887—3—1.

Une Française

désire donner des leçons de français et de conversation. S'adresser à S. Elvy chez Mr. A. Teschich. 880—3—1.

Redaktor i Wydawca **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою, Лодзь 6 Ноября 1884. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi.